

Bezrobocie po pięćdziesiątce



Pamiętam taki dowcip, gdy kwestia podniesienia wieku emerytalnego była w Polsce tematem numer jeden. Czyli jakieś trzy lata temu. Jeden starszy bezrobotny pyta drugiego: o co chodzi z tym wiekiem emerytalnym? A ten mu odpowiada: będziesz dwa lata dłużej bezrobotny.

I proszę. Jak podają wyniki badania „Pracodawcy o pracownikach 50+” tylko 36 proc. osób po pięćdziesiątce utrzymuje się z pracy zarobkowej. I co ciekawe badanie to pokazuje również – przynajmniej w deklaracjach – że pracodawcy nie stosują kryterium wieku podczas rekrutacji nowych pracowników. Wręcz przeciwnie, deklarują zainteresowanie takimi pracownikami!

Co na to twórcy raportu, czyli „Rzetelna Firma”? Stwierdzają, że osoby 50+ są czynne zawodowo i poszukują pracy, tylko brak odpowiednich stanowisk dla tej grupy wiekowej. To ważne stwierdzenie: brak odpowiednich stanowisk dla tej grupy wiekowej!

I tu wracamy do sedna. Na to, do czego doszli eksperci „Rzetelnej Firmy” zwracaliśmy uwagę w licznych wystąpieniach, kampaniach i protestach, przeciwstawiając się wydłużeniu wieku emerytalnego. Ostrzegaliśmy, że bez reformy – lub raczej uzdrowienia – rynku pracy, wydłużenie wieku przede wszystkim wypchnie z rynku pracy osoby starsze. I choć raport mówi o 50+, jeszcze gorsza jest sytuacja 60+. Mówiliśmy, że w pierwszej kolejności należy mówić o demografii, medycynie pracy, o umowach śmieciowych, prewencji wypadkowej, a dopiero finałem uporządkowania tych obszarów może być rozmowa o wieku emerytalnym.

Ale nie! PO-PSL wiedziały lepiej i dzisiaj coraz lepiej widać, jakie mamy tego skutki. I wcale nie chce mi się po raz kolejny powtarzać – a nie mówiliśmy?

Marek Lewandowski